

Polska uzależniona od dostaw prądu z zagranicy

31 sierpnia 2020

Elektrownie w Polsce produkują coraz mniej energii elektrycznej – wynika z danych opublikowanych przez Polskie Sieci Elektroenergetyczne (PSE). W lipcu 2020 roku krajowa produkcja energii elektrycznej była o 5,97 proc. mniejsza niż w lipcu 2019. Co istotne – spadkowi produkcji energii elektrycznej w Polsce towarzyszy duży wzrost importu mocy z zagranicy. W samym tylko lipcu 2020 roku przewaga importu nad eksportem była o prawie 36 proc. większa niż w analogicznym okresie rok wcześniej!

Mimo, iż zużycie energii elektrycznej w Polsce spada (w lipcu 2020 r. było o 2,9 proc. mniejsze niż w lipcu roku poprzedniego), to okazuje się, że musimy jej coraz więcej importować z zagranicy. W lipcu br. sprowadziliśmy z krajów ościennych aż 1362 GWh, tj. o 35,98 proc. więcej niż w lipcu 2019 roku (kiedy import energii elektrycznej wyniósł 1002 GWh). Wszystko przez ciągle spadającą krajową produkcję energii elektrycznej. Nasze rodzime elektrownie wytwarzają coraz mniej prądu (w lipcu 2020 r. produkcja energii była o 5,97 proc. mniejsza niż w lipcu 2019 r.).

Wzrost produkcji mocy z elektrowni zasilanych słońcem na niewiele – póki co – się zdaje. W lipcu 2019 r. tego typu elektrownie wyprodukowały 36 GWh energii elektrycznej. W lipcu 2020 r. było to już 298 GWh. Jednak patrząc przez pryzmat całkowitego zapotrzebowania Polski na energię elektryczną (w lipcu 2020 r. było to 13309 GWh), energia produkowana z farm fotowoltaicznych to wciąż ledwo dostrzegalna kropla w morzu potrzeb.

Jaki z tego wypływa morał? W razie przerwy w dostawach mocy z zagranicy (awaria, akt sabotażu, zniszczenie infrastruktury

przesyłowej) realny może być scenariusz, w którym nad Polską zapanują ciemności. Zważywszy na ciągle spadającą krajową produkcję energii oraz brak nowych dużych elektrowni (np. elektrowni atomowych) mam poważne wątpliwości, czy w razie sytuacji kryzysowej będziemy w stanie w ciągu kilku godzin odtworzyć brakujące moce...

Źródło: Niewygodne.info.pl